Kraków dnia 2 Grudnia 1878 r.

DJABEŁ



ROK 10. Nr. 22.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła.“**)

Numer pojedynczy 20 ct.

Do Stańczyków.

Hej Stańczyki! co robicie?
Czyż wam Matki niczem życie?
Niech w was raczéj piorun trzaśnie,
Jeśli mają plon dać waśnie,
Którym winni wy jedynie.
Czyż w was polska krew nie płynie,
Żeście zdolni mir poświęcić,
Aby tylko kark ukręcić
Tym co inne mają zdanie?
Chyba Boże to skaranie,
Że zamarły w was sumienia;
Bo trza serce mieć z kamienia,
Być wyzutym z cnoty wszelkiéj,
By popełnić grzech tak wielki;
Żeby w wspólnych prac potrzebie,
Nad ojczyznę przenieść siebie!

Hej! Stańczyki co robicie?
Niczemże wam Matki życie?
Siać zawiści zgubnéj zaród,
Co w stronnictwa dzieli naród?
Czyż dlatego, że ktoś drugi
Chce ojczyźnie nieść usługi,
Ale nie tą co wy drogą,
Już maczugą w łeb bić wrogą?
Pozbawiać go, a z nim innych,
Praw najświętszych — bo rodzinnych,
Wyrzucać go jak psa z chaty,
W wtrętów Polski odziać szmaty,
I lżyć: wara od Téj progu,
Co najmilsza jest po Bogu,
Boś ty nie jest syn szlachecki,
Tylko warchoł z krwi niemieckiéj!

Hej! Stańczyki co robicie?
Czyż wam Matki niczem życie?
Miast uczciwie, jasno, zdrowo,
Po bratersku rzec swe słowo...
Bryzgać jadem? O! przez Boga
W Moskwę wiedzie taka droga,
Bo ratunek nasz ostatni
Tylko jeszcze w zgodzie bratniéj!
Uderzcie się w pierś, grzeszniki!
I uciszcie zgubne krzyki,
Wyciągnijcie dłoń ku zgodzie
W tym strasz liwych burz przechodzie;
By z powodu pychy waszéj
Nie stał się czyn — co dziś straszy,
By waszego kiedyś dzieła
Ginąc Matka — nie przeklęła!

Djabeł.

Dumanie pana Jacentego.

Ej, już to ja powiadam, że nie ma jak nasz kochany Krakowek, bo to panie prezydent, człek animuszu niby król jaki, nie pozwoliłby dmuchać w kaszę i c. k. Policja to choćby do rany przyłożyć. Co my to tu bo panie na ten przykład różnych nie nawyprawiali fakelcugów a nikt nam nie bronił tej niewinnej zabawki, jak oto policja we Lwowie.

Nie byłem ja nigdy w tej naszej stolicy, ale z tego co czytam i słyszę, to widzę dokumentnie, że tam zupełnie jest inny naród jak u nas i inne jego zwyczaje. Gdyby na ten przykład zachciało się nam wyprawić komu maszerunek z pochodniami a policjanci zaczęli za to ludzi kolbować, to nasz prezydent choćiażby ten fakelcug był dla pana Weigla, wyskoczyłby z przeproszeniem z łóżka, jeźliby już spał i stanąłby jak należy w obronie poniewieranych mieszkańców, nie tak jak tamtejszy prezydent, który jeszcze na drugi dzień nie mógł sobie dokładnie skombinować co się to stało. Co kraj to obyczaj, bo i nasz pan Englisz, gdyby się nam na ten przykład zachciało skosztować zakazanego owocu, nie oddawałby cichaczem sprawy policyjskim pałaszom, aleby sam nie czekając ostateczności w sposób łagodny, delikatny tłómaczył nam, perswadował nawet prosił byśmy tego nie robili, bo pan Englisz jest człowiek rozumny, i poznał dobrze naród polski, więc wie, że z nim wszystko można zrobić prośbą a nic groźbą. Antosiu dajno jeszcze piwa. I co bo sobie tamtejsza policja do owego fakelcugu dla członka Rady państwa upatrzyła, nie mogę pojąć. Chyba to, że się tam one zbytkowniej niż u nas urządzają. Tam pan e użyto inteligentnej młodzieży, co to czytuje gazety, więc wie co pan Hausner zrobił, a u nas to daleko się tańszym odbywa kosztem. Jakeśmy panie na ten przykład chcieli uczcić nawet nie rodaka bo Nuncjusza, to się panie wzięło trochę służby kościelnej i sporą paczkę takich ludzi co to się bez zajęcia cały dzień włóczą, uzbroiło się ich we fakle i hajże z niemi na kolej. Czasem jak potrzeba to i radca miejski chwyci w rękę fakle, ale nigdy młodzież, bo Kraków jest zdania „Dziennika Poznańskiego“ i podobno teraźniejszego rektora naszego uniwersytetu, że młodzież powinna tylko książki pilnować. I bardzo słusznie, bo na co młodzież ma wiedzieć co się w świecie dzieje, jakie prądy polityczne niepokoją żywot Galicji, wyrabiać w sobie sąd powoli i zawczasu sposobić się na dobrego obywatela, dość czasu będzie na starość!

Ja dopiero panie jak córki za mąż powydawałem, zajmować się zacząłem polityką i piwem, i dzięki Bogu mam takie o obu wytrawne zdanie, że się do żadnych demonstracyj nie mięszam i fakelcugom chyba się przez okno od Hawełki przypatruję, a na piwie to się tak doskonale rozumiem, że ino na pianę spojrzę, to już wiem z jakiego browaru! Gdyby tak odemnie zależało tobym jeszcze dalej poszedł niż pan Szujski, daj mu tam panie królowanie w tem niebie do którego się modli — bo bym radził, żeby młodzież nic nie wiedziała o żadnych Mickiewiczach, Kościuszkach, nabożeństwach na poległych — na co im panie tego? Ucz się ty tylko młokosie ażebyś miał potem swoje 800 guldenków, mógł się ożenić, bo stras na moc córek obywatelskich więdnieje w panieńskim stanie, abyś mógł mieć swojego syna, ktory znowu mógłby mieć swoje 800 guldenków, żonę i swojego syna, a pić to już nie tylko swoje ale i cudze piwo. Antosiu dajno jeszcze!

Z BALLAD KRAKOWSKICH

podsłuchanych przez „Djabła“.

Przy ulicy Różanej, gdzie rej wodzą **Koźmiany,**
Jęk się straszny w drukarni rozlega:
„Doloż moja jedyna“ — stęka sobie maszyna,
A stęk na świat kominem wybiega.
„Co się mogło stać owym redaktorom Czasowym
„List **Wolskiego** drukować w téj chwili?
„W pośród cacek śmieć taki. Zgrozo! chyba pismaki
„Z mózgiem własnym na bakier dziś byli,
„Takie cudne piosenki szły w druk codzień od ręki
„O niejednym **reichsrackim** sokole,
„I o zdrajcy **Hausnerze,** i o **Skrzyńskim** fuszerze,
„I o **Wolskim** nieponiu, warchole.
„Tyle o tych **agita torach** lwowskich, z kopyta
„Denuncjanckich figielków bryzgnęli,
„Takie ody dla **poli cajskiej** rznęli swawoli,
„Żem druk gniotła w rozkoszy anieléj...
„Aż tu naraz z pod płyty list owego bandyty,
„Niby brytan z swéj budy wygląda,
„I **Czas** o swym honorze, zapomniawszy w ferworze
„W świat go puszcza, bo warchoł tak żąda!
„A bodaj was tam w sali wszyscy djabli porwali
„Redaktorzy! stękała bez przerwy,
Co słysząc pan **Antoni** zbliżył się i rzekł do niéj:
„Jam wytrwalszy choć ludzkie mam nerwy!
„Wszak ja muszę pod wszystko dawać swoje (nazwisko,
„Chociażby **Czas** zaszargał się w błocie.
„Ot ten Wolski dowodzi, że się u nas fałsz płodzi,
„A cóż pocznę, gdy tak jest w istocie!
„Gdyby choć w puch rozbito wziąwszy ten list na sito
„Mniejbym cierpiał (rzekł w duszy) za grzechy,
„Ale ni to ni owo; plotą jakoś niezdrowo
„Że aż bolą, oj bolą bebechy!
I pod wpływem téj sprawy pan Antoni człek prawy
Zadumał się: nad swoją snać rolą,...
A maszyna wzburzona, tuląc list ów do łona,
Wciąż stękala: „doloż moja, dolo!“

DWIE MOWY.

1. *Mówka, którą p. Hausner powiedział według „Czasu“ do przybyłych z pochodniami.*

Panowie! W imię tej **idei**, pod wpływem której każdy z was sobie powiedział **idę i** przyszedł tutaj, wzywam was, ażeby każdy powiedział sobie **idę i** poszedł do domu.

2. *Mówka, którą p. Hausner według „Djabła“ powinien był powiedzieć.*

Panowie! Nie pozwalają wam zapalić pochodni, mniejsza o to — rzućcie je pochodnie. W każdym razie dziękuję wam za ten wyraz współczucia. Było mi bardzo smutno mieć po swojej stronie **centralistyczne i moskiewskie pióra** — ale teraz gdy widzę, że przeciwnicy moi mają za sobą **policyjne pałasze, kartacze Czasu, Głosu wolnego** (?) **rewolwery, Dziennika Poznańskiego bomby** i **iglicówki Ks. Naumowicza w Ruskiej Prawdzie,** stało mi się... jeszcze smutniej, bo już nietyle za siebie ile za nich smucić się muszę. Z powodu niecnych napaści „Czasu“, przynoszących wstyd polskiemu pismu, które główną i jedyną były przyczyną zgubnego roznamiętnienia stronnictw, powiem przy obecnej okoliczności, że **prawda** jest co mi zarzucono, jakobym nie miał w sercu wyrytej piosnki: **„Jeszcze Polska nie zginęła“** ponieważ jestem statystykiem i wiem z dat statystycznych, że co jeszcze nie zginęło to zginąć może, a tym czasem statystyka mnie uczy, że takie narody jak Polska nie giną i ginąć nie mogą. Mam więc w sercu okrzyk: **Niech żyje Polska!** W imię tego okrzyku przebaczam opryszkom, którzy mi wydrzeć chcieli najdroższy klejnot, bo zapracowane prawo nazywania się synem Polski — w imię tego okrzyku daj Boże aby im każdy z was przebaczył złe wszelkie i zamilkł dla **świętej zgody** — tym nareszcie okrzykiem żegnam was, prosząc abyście się rozeszli i panu Stanisławowi Polanowskiemu nie dawali pretekstu do zrobienia ogromnego głupstwa, któremu się jak sam powiada opierał lat 12 — to jest do zaprenumerowania Gazety Lwowskiej, kto wie czy nie z krzywdą „Czasu“ lub moskiewskich niewolników „Wolnego Głosu“.

W rzezalni miejskiéj

(anegdota historyczna).

Pewnego razu pewien rzeźnik w Krakowie pokazując pewnemu redaktorowi pewnego poważnego dziennika nowo wybudowaną rzezalnię rzekł: „A co panie prawda, że teraz ludzie nie mają mieszkań urządzonych z taką elegancją jak bydło nasze! To jeszcze nie panie, sprowadzimy sobie maszynę elektryczną. Będziemy elektryką zabijać a nie siekierą ani nożem. Czy panowie potraficie coś podobnego?“

Redaktor pokiwał na to litościwie głową i odpowiedział: „Mamy my lepszy sposób zabijania tych co nam się nie podobają“.

— A czem?

— Milczeniem — rzekł redaktor — tylko sza, żeby się o tem nie dowiedzieli nasi prenumeratorowie.

Uwagi śledziennika
o uroczystości Mickiewiczowskiej.

Pytałem się jednego Czasownika dlaczego zawsze w rocznicę śmierci Mickiewicza urządzają nabożeństwo żałobne, za innych jak n. p. dzisiaj za Siemieńskiego, odpowiedział mi bardzo szczerze, bo nie przypuszczał że to będzie drukowane. — Otóż powiedział mi:

Mój panie, mamy w naszej redakcji przykazanie: Jam jest „Czas“, który ci daję stanowisko i utrzymanie, więc nie będziesz miał bogów cudzych przedemną! A że ten Mickiewicz był cudzy bóg, bo się urodził, jak panu wiadomo, za granicami Krakowa, aż gdzieś na Litwie, był co gorsza emigrantem, co jest źle widzianem bardzo w stronnictwie, które reprezentujemy, trzymał co najgorsze w r. 1855 za Turkami, co jak panu wiadomo sprzeciwia się obecnej naszéj polityce Antihausnerowskiej, a nadto jeszcze nie był nigdy współpracownikiem „Czasu“, ergo z tych powodów nie czujemy się w obowiązku przypominać publiczności w naszem piśmie o nabożeństwie za jego duszę.

Ponieważ „**Oda do młodości**“ mogłaby szkodliwie wpłynąć na rozbudzenie ducha, przeto p. Szujski ze względów lojalno pedagogicznych zmienił w niej niektóre zwrotki, a mianowicie:

Młodości! ty nad poziomy,
Nie podnoś nosa — siedź w dziurze,
Warchołom zostaw ogromy,
Ty bądź szczęśliwa w mundurze.
Na djabła w nowe ci tory
Pchać bryłę świata gdyś goły?
Chcesz mieć pieniądze, honory,
Trzymaj ją raczej za poły.
Pokrop święconą się wodą,
Niech książki myśl nie przerasta
Młodzieży, ty nie bądź młodą,
Siedź cicho — cicho — i basta.

Pan Szujski na zakończenie uroczystości przemawiał do młodzieży, że nie powinna się zajmować polityką ale pracą — tymczasem sam dał najgorszy przykład z siebie, bo tak się con amore zapędził w rozprawianie o pewnej politycznej sprawie, że zapomniał wypowiedzieć najważniejszej rzeczy, to jest rady aby młodzież żyła w jedności i zgodzie.

Pytania i odpowiedzi.

— Jaka jest różnica między teatrem a teatrzykami krakowskiemi?
— Teatr przedstawia **dziwy**, a teatrzyki **dziéwy**.

— Dlaczego **Czas** tak uparcie twierdzi z powodu wypadków lwowskich, że policja jest niewinna?
— Zapewne dlatego, żeby się zdawało że jego stosunki z policją są czysto platoniczne.

NOWINY LWOWSKIE,

Straszne się tu rzeczy
Dzieją w naszym Lwowie,
Że się ludziom starym
Nawet mięsza w głowie.

Jedni oś na naród,
Robią polowania! —
To znowu oprawca
Za psami ugania.

O tém tam bo pierwszem,
Już musicie wiedzieć,
Taj nie zdrowo mówić,
Lepiej cicho siedzieć.

A o tych psach znowu
Dziwne jest gadanie —
Przedmieście Zółkiewskie
Opowiada panie:

Że jakiś pan Kosa
Co tam właśnie mieszka,
Trzyma głodne psiska
Wychudłe jak deska.

A takie zjadliwe
W skutek tej dyety,
Że ludzi kąsają
Po łydkach niestety.

Kilku się już o to
Głośno użalało,
A nawet oś o tem
W Gazetach pisało.

Otóż z tych psów jeden
Spotkał robotnika,
Co kupił słoniny,
Taj do domu zmyka.

Pies czując specyjał
Wyrywa mu z dłoni —
I jakby najęty,
Na Krakowskie goni.

Lecz odpokutował
To łakomstwo swoje, —
Bo się wściekł niebawem
I skąsał psiąt troje.

A przyczyną tego
Szeptają nawiasem,
Że oś obwinięto
Tę słoninę Czasem.

Oj ty podwawelski,
Ty spruchniały Czasie!
Czyż i psom narażać,
Tobie jeszcze trza się?!!

Inni jeszcze plotą,
Lecz to — ot gadanie,
Strachów nie rozsiewam,
Taj tylko mospanie.

Onufry z Bajek.

ZADANIA ALGEBRAICZNE.

— Dlaczego „Przegląd polski“ ma najwięcéj współpracowników a najmniéj prenumeratorów ze wszystkich pism polskich?

— Ile jeszcze **posiedzeń** będzie potrzebowała Akademja umiejętności, aby **stanąć** mogła na równi z zagranicznemi Akademjami?

— Jeżeli Pius IX za szczytne i pełne miłości słowa o Polsce, będzie miał pomnik na Wawelu — to pytanie dla czego Mickiewicz za kilka tomów najszytniejszych i pełnych najgorętszéj miłości poematów o Polsce dotąd tego zaszczytu doczekać się nie może?

Galimatjas polityczny.

Powiadają, że p. Hausner zgrzeszył, bo poparł partję centralistyczną głosując za jej adresem i że należało popierać hr. Andrassego, który jest centralistom przeciwny; z tej samej racji delegacja była przeciwną wnioskowi Herbsta jako pochodzą emu od centralistów, ale hr. Andrassy zgodził się na wniosek Herbsta i także poparł centralistów. Tym sposobem hr. Andrassy i p. Hausner znajdują się dziś po jednej stronie centralistycznéj, a delegacja po stronie anticentralistycznej, że jednak delegacja chce hr. Andrassego popierać, z tego wynika, że albo sam hr. Andrassy jest swoim przeciwnikiem, albo rzeczywistym jego stronnikiem są pan Hausner z towarzyszami a przeciwnikiem Koło polskie.

HERKULES NA ROZDROŻU

(dramat na konkurs krakowski).

Scena przedstawia krainę ducha. Na lewo gościniec bity — po bokach redakcje „Czasu“ „Gazety lwowskiej“, „Przeglądu polskiego i lwowskiego“ i „Głosu wolnego“ — na prawej wązka dróżyna cierniami zarosła, po bokach słupy z tablicami różnych dat pamiątkowych. — (Herkules z pałką w ręku wchodzi).

Stańczyk.

Oto masz wóz i przewóz mości Herkulesie,
Ta droga (*wskazuje na lewo*) ci zaszczyty,
[ta (*na prawo*) nędzę przyniesie.
Jeśli pójdziesz **na lewo** to choćbyś był osłem,
Zostaniesz profesorem i radcą i posłem,
Zrobim cię Rafaelem jeżeliś bazgraczem,
Jeśliś chudeuszem zostaniesz bogaczem.
Za lada budyneczek jaki pod kościołem,
Nazwiemy cię w gazetach Michałem Aniołem.
Jeśliś rymarz — to prasa wieszczem cię uczyni,
Jeżeliś jubilerem — to będziesz Cellini!
Tylko rzuć tę maczugę, weź trybularz w ręce,
Nagnij karku przed nami, kłaniaj się w podzięce,
Do polskiej demonstracji nie mięszaj się żadnej,
Krwi nie przelewaj, chyba dla metressy ładnej,
Ale dla Polski nigdy — w końcu ku ozdobie
Dostaniesz frak lokajski i noś go na sobie!
(*Herkules się namyśla — tymczasem kurtyna zapada*).

Cztery Mikołajki, przedstawiające cztery pory galicyjskiego roku.

1. Wiosna.



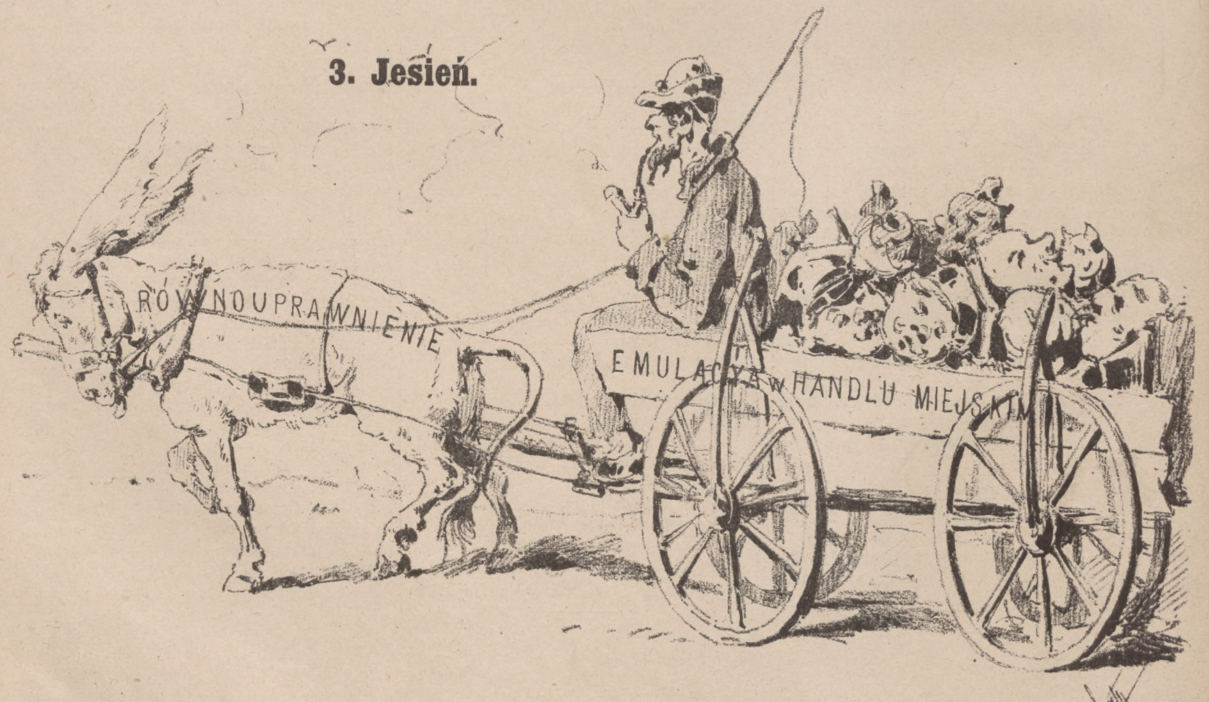
Powiedział uczony rabin, że wtenczas będzie na świecie dolrze, gdy żydzi zaczną orać.

2. Lato.



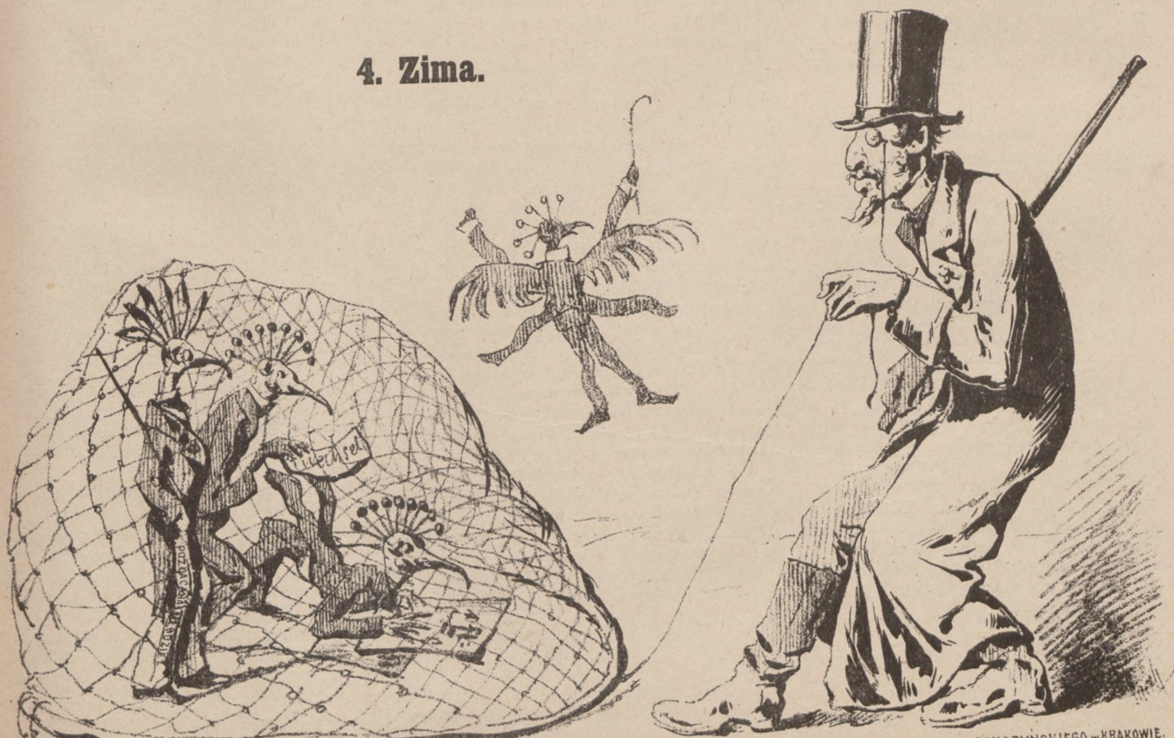
A gęsi gę, gę, gę, — Leciuchno im w drogę.

3. Jesień.



Nowo wynaleziony wózek, w którym się głowy kapuściane same szatkują podczas jazdy.

4. Zima.



ODBITO W LITOGR. A. PRUSZYŃSKIEGO w KRAKOWIE.

Karnawałowa zabawka.

Wiadomości miejscowe.

Konserwator zabytków starożytności złożył piśmienne podziękowanie dyrekcji teatru krakowskiego za przedstawienie sztuki p. n. **Dyliżans lyoński**. Mamy nadzieję, że to kompetentne uznanie zachęci dyrekcję do dalszego produkowania podobnych wykopalisk z przeddramatycznej epoki.

W szkole żeńskiéj przy ulicy św. Scholastyki nagrodzoną została za ortograficzne przepisywanie pism warszawskich uczennica nazwiskiem **Kronika warszawska Czasu.**

ODA DO MŁODZIEŻY

(po Mickiewiczowskiej uroczystości).

Piękna to jest w tobie strona,
I pochwały godne jest to,
Że gdy starzy chodzą z kwestą
Na pamiątkę dla Leona,
Ty pamiętasz o tem sama.
By wznieść pomnik dla Adama!
Szczęść Ci Boże w zacnej chęci,
Tacy bowiem jak Adamy,
To ojcowie nasi święci.

Wieczór cały wart pochwały,
Wszystko pięknie, doskonale:
Deklamacja, śpiew, muzyka,
Jedno tylko było ale,
Które „Djabeł“ ci wytyka:
Ten wasz odczyt o Farysie
Niepotrzebny był, zda mi się.
Każda panna od swéj Madame
Już słyszała w swoim czasie,
Że na polskim, na Parnasie,
Co Balński to nie Adam!
Pierwszy gwiazdka, drugi słońce,
Każde dziecko wie już o tem,
Strzeż się więc być Don Kiszotem,
W wielkich nie baw się obrońcę.

Jeszcze słówko! — Jak wieść niesie
I wy, idąc w starszych ślady,
Uprawiacie kłótnie, zwady!
Mówię tu o dwójadresie
W kwestji znanej — Zła to sprawa,
Smutna przyszłość w oczach stawa,
Gdzie się bowiem swoi kłócą,
Tam po karkach obcy młócą.

Djabeł.

PROTEKCJA DJABELSKA.

Na posadę dyrektorki pewnej szkoły żeńskiej, ogłoszony został konkurs i jak zwykle bywa w takich wypadkach, wszystkie osoby wpływowe popierają swoje kandydatki.

Mając pretensję być także osobą wpływową, **Djabeł** chce także zabawić się w protektora. Kandydatka protegowana przez niego ma **najmniejszą** liczbę lat służby i **najmniejsze** kwalifikacje naukowe, ale ma małżonka, który **przynajmniej** sto osób wpływowych obiegł, jak się to mówi na jednej nodze, ażeby dla niej uzyskać protekcję.

Spodziewamy się, że Rada miejska zechce należycie rozpatrzeć się w téj sprawie i kandydatkę naszą uwzględni.

Należy jednak dla ostrożności starać się załatwić tę rzecz tak, żeby o niej nie wiedział pan Prezydent i ci panowie Radcy, którzy gotowi wszystko popsuć jakiemiś przedawnionemi i zacofanemi względami na słuszność i sprawiedliwość.

TELEGRAMY.

Darmstadt. Po wprowadzeniu ustawy przeciw Socjalistom tak duszno zaczęło być książętom panującym, że nie mogą oddychać i zapadają na **krup**, lekarze zaś nie chcą przedsiębrać **tracheotomji** z obawy żeby ich nie podciągnięto pod tę ustawę.

Essen. Tutejszy fabrykant armat **Krupp**, idąc za przykładem rodziny **Nobilinga**, stara się o zmianę nazwiska, ponieważ jego imiennik **krup** (diphteritis) zbeszcześcił się zamachem na księcia darmstadzkiego i jego rodzinę. Słychać że Kruppowi ma być dane nazwisko **Eineandere-grütze.**

Neapol. Pewien kucharz Passamente, wziął kucharską instrumentę i pchnął króla w ramię zgięte a ministra jego w pięte. Kucharzysko to zawzięte zostało do kozy wzięte i z pewnością będzie ścięte.

Florencja i Piza. Różne bomby tu pęknięte zakłóciły nam **far niente.** Siedzą władze trwogą zdjęte, zkąd ten bombast ma zachętę.

Ulica Różana. Jest tu pewien staruszek, któremu się widzi, że został papieżem narodowym. Codzień rzuca wielkie klątwy na różnych odszczepieńców polskości, a w tych dniach ogłosił dogmat niepokalanego poczęcia policji z polaków złożonéj. Według tego dogmatu nie godzi się policjantów-polaków oskarżać o żadne grzechy, chociażby je popełnili, gdyż z tego możnaby wnosić że policjanci niemcy będą lepsi. Sąsiedzi sądzą że ze względu na bliskość ulicy św. Krzyża i placu św. Ducha nie ma powodu się obawiać, ażeby ten obłęd zaprowadził staruszka zbyt daleko.

Londyn. Z powodu zaprowadzenia stanu oblężenia w Berlinie **in gratiam** przyjazdu cesarza Wilhelma International odbył posiedzenie, na którem uchwalono wysłać do ks. Bismarka telegram dziękczynny. „Nam właśnie szło o to, — powiedziano w tym telegramie, — aby obecność monarchów uczyuić w najwyższym stopniu uciążliwą dla miast w których przebywają. Dziękujemy ci, książę, że tak trafnie odgadujesz nasze myśli.“

Lwów. „**Rznij prawdę** o resztę nie pytaj“ — takie godło obrał sobie pewien dwutygodniowy organ lwowski i rzeczywiście jest wierny temu godłu, bo w każdym numerze biedną „**prawdę zarzyna**, a reszty wcale **nie oblicza**“. Zdarzyło się jednak w tych dniach redaktorowi tego organu że został „**wyrznięty naprawdę** ale w **oblicze** “ Powiadają że owemu redaktorowi niebardzo się podobała taka zmodyfikowana aplikacja jego zasady do jego własnéj fizjognomji.

Z tamtego świata. Upraszamy dra **Majera**, ażeby sam przyjął nasze ostrzeżenie i ostrzegł innych będących w tem położeniu, że jeśli się poważą myśleć i działać inaczej jak chce **Czas**, to zostaną w **Czasie** odsądzeni od polskości, choćby największe dla narodu położyli zasługi. Cieszymy się żeśmy już pomarli i że nas to spotkać nie może. (Podpisano) **Libelt, Kremer, Mann, Dietl, Skobel,** w imieniu bardzo wielu niemieckiego pochodzenia.

Wiedeń. Raz przeci ż nasza delegacja zajęła stanowisko prawdziwie opozycyjne. Hr. Andrassy, całe ministerstwo wspólne i najwyższe sfery uznały, że słusznem jest żądanie ażeby przyzwolenie kredytu na dalszą okupację odbyło się formalnie, tylko delegaci nasi są przeciwnego zdania i twierdzą, że gdzie idzie o pieniądze tam należy formalności poświęcać. Podziwiają tutaj odwagę i animusz z jakim **Czas** krakowski miota się przeciw temu żądaniu, bez względu na to że tym sposobem staje w sprzeczności z rządem wspólnym i najwyższemi sferami, a tem samem naraża kraj na niebezpieczeństwa przed któremi tyle razy innych ostrzegał.

Wielkie zdarzenie!!

ANTIEPILEPTICUM

środek urzędownie zbadany a zalecony przez powagi lekarskie jako pewny i radykalny przeciw najstraszniejszéj z chorób:

EPILEPSYI (wielką chorobą zwanéj),

jako téż przeciw każdéj **chorobie nerwów**. Środek ten jest nader ważny dla wszystkich tego rodzaju chorych, a tysiące już osób jemu zawdzięczają wyzdrowienie, co jest rzeczą niezaprzeczoną i uznaną przez wszystkie prawie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Rozsyła się w opakowaniu po 6 flakoników z dołączeniem instrukcyi co do używania, za nadesłaniem 25 franków. Skutek poręcza się. — Jedynie w przypadkach wyjątkowych potrzebną jest podwójna doza.

Obstalunki i polecenia przesyłek adresować należy do głównego składu:

C. F. Kirchner,

Berlin, S. W. Jerusalemer Strasse Nr. 9.

Piekarnia Franciszka Kałuskiego

zaopatrzona jest codziennie 3 razy świeżem pieczywem wiedeńskiem i polskiem,

po umiarkowanych cenach.

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą ;

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, łasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.

Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie.

FABRYKA MACHIN ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH

M. PETERSEIMA

w Krakowie

poleca: Machiny parowe, kotły parowe. Gorzelnie spirytusu, browary piwa. Fabryki krochmalu, olejarnie, kościarki. Młyny, tracze. Angielskie młocarnie parowe i lokomibile. Amerykańskie żniwiarki i kosiarki. Siewniki rzędowe systemu Sakka. Grabiarki amerykańskie i angielskie. Młocarnie ręczne i sztyftowe. Młocarnie, wialnie i kieraty. Uniwersalne szerokorzutne siewniki. Młynki i tricuery do czyszczenia zboża. szatkownice, gniotowniki do owsa, do słodu. Sieczkarnie, pompy domowe, miastowe. Sikawki do gnojówki. Sikawki ogniowe.



Bernarda Bernardego



następca

ADOLF PILISZ, w Krakowie Rynek Nr. 51,

fabrykant obuwia z Wiednia.

Wielki skład obuwia damskiego, mężkiego i dziecinnego. Obstalunki jako też reperacje wszelkiego rodzaju obuwia podejmuje się w jak najkrótszym czasie.

B. GINZIG

Skład Futer gotowych i na sztuki

po cenach najumiarkowańszych

przy linii A-B, Hotel Drezdeński, w Krakowie.



Bursztyn „Faworyta".

Ponieważ znaczny obstalunek towarów z Bursztynu „Faworyta" nadesłany wraz ze 40% z Konstantynopola i Aleksandryi, skutkiem panującego obecnie braku pieniędzy na Wschodzie, dotychczas nie został wykupionym, przeto fabryka zmuszoną jest pozbywać za bezcen następujące:

☞ Cygarniczki ☜

z najlepszego bursztynu „Faworyta" wraz z przystawką (Aufsatz) z prawdziwéj pianki mórskiéj **w eleganckiem Etui** w następujących wielkościach:

Nr. 1, 6	ctm. długie,	przedtem	6 zł r.	obecnie	1 zł r.	50 c.
„ 2, 7	„ „	„	8 „	„	1 „	80 „
„ 3, 8	„ „	„	10 „	„	2 „	20 „
„ 4, 9	„ „	„	12 „	„	2 „	60 „
„ 5, 10	„ „	„	14 „	„	3 „	— „

Powyższe rozmiary mają się rozumieć bez przystawki. Przystawka z pianki morskiej może być dostarczona według życzenia albo do cygar Kuba albo Wirginia.

Adres: **Fabriks-Niederlage, Wien.**
☞ X. Dampfgasse 11. ☜

FRANCISZKA JOZEFA

ŹRÓDŁO GORZKIE

Uznana za najsilniejszą z wód mineralnych Buda-Pesztu.

(52·2 w 1.000 częściach)

zalecona przez najznakomitszych lekarzy wszelkich krajów, jako

najskuteczniejsza woda gorzka

znajduje się świeżo napełniona na składzie w Krakowie w handlu K. Wentzla, A. Hawełki i w aptece K. Wiszniewskiego.
Zwykła doza: pół szklaneczki od wina.

HANDEL GALANTERYJNY

pod firmą:

J. ZAPLATALSKI

w Rynku l. 31

poleca WIELKI WYBÓR najnowszych towarów galanteryjnych, wszelkich artykułów do podróży, cerat angielskich na meble i podłogi, płaszczy gumowych i zabawek dla dzieci. — SWIEŻY TRANSPORT KALOSZY, francuzkich i rosyjskich oraz REICHENBERSKICH TRZEWIKÓW SUKIENNYCH Z FLANELĄ. Wałeczki z waty zabezpieczające drzwi i okna od zimna i przeciągu.

L. SCHUDMAK

w Krakowie w głównym Rynku l. 59

HANDEL STROJÓW DAMSKICH

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH.

Handel pod firmą

M. H. Cypresa Synowie

w Krakowie, w własnym domu, Stradom Nr. 8.

podaje do publicznej wiadomości iż otrzymał świeży transport **towarów bławatnych** a szczególnie **jedwabnych** czarnych i kolorowych jako to: faillu grosgrain, satyny, aksamity lyońskie, płótna irlandzkie, bielizna stołowa prawdziwa holenderska, szale francuzkie, dywany angielskie, kapy gobelimowe i t. d., i sprzedaje takowe po cenach najumiarkowańszych. Znąny z rzetelności firmę ojcowską polecają synowie łaskawym względom publiczności.

K. Grünwald

Szklarz przy ulicy Brackiej l. 158.

Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.

J. FREYLICH & KARMEL

na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej Nr. domu 259,

HANDEL ŻELAZNY

wszelkie towary żelazne i metalowe; używane szyny kolejne zdatne do budowy, trawersy, kupno starego metalu i t. d.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Universytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na pierwszem piętrze po prawej.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Blau i Epstein, Rynek główny, kantor wymiany, reprezentacja Towarzystwa Kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Dentyści.

I. Dłużyński, (ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.

A Szubert, przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszéj firmy paryzkiej „**Walery**". Fotografie na żądanie mogą być kolorowane

Wielki widok Krakowa, oraz Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. Ulica św. Jana hotel Saski Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. (Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj** i galonów na **aparata kościelne** it. p. Główny Skład Herbaty.

Antoni Wojczyński, Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz **skład płócien** i bielizny stołowej.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

R. Ludwiński, Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.

Ajencja „Djabła".

F. Lenert, plac Marjacki Nr 374. Cement portlandzki, gips i farby

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detal Win i Herbat

F. Lenert, plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

L. Księżopolski, ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek. w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Fabryka pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo

Zakład optyczny.

A. Biasion. (Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr 309 przy ulicy św. Jana.

Składy nafty.

Parvi, ul Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.

Fabryka parasoli i parasolek.

C. Rimler, ulica Grodzka Nr. 59. Największy wybór własnego wyrobu parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańszą cenę, oraz załatwia reperacje wszelkiego gatunku w najkrótszym czasie.

Wyroby jubilerskie.

Władysław Glixelli, ulica Grodzka Nr. $53^{16}/_{27}$. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.

J. N. Gołowski, Rynek Główny l. 11, obok księgarni D. F. Friedleina.

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, Rynek gł. Nr 48 naprzeciw kościoła św. Wojciecha Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych **wzorów paryskich**, czy własnego pomysłu.

Fabryka wód gazowych.

K. Rząca wyrabia wody lekarskie tj. żelaziste, przeczyszczające, wodę selcerską itp. tudzież wodę sodową i limonady gazowe.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zegarmistrze.

J Satalecki, Rynek Główny Nr. 11. Skład zegarków kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.

Antoni Kowalski, Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Andrzej Bernacki, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Owocarnia.

M. Zamość'k, ulica Florjańska, naprzeciw 3 ch dzwonów. Odbiera i przesyła codziennie świeże owoce w oskie i węgierskie, oraz przyjmuje zamówienia na **winogrona kuracyjne** voslawskie i węgierskie po zniżonej cenie. Tamże skład bulionu ze zwierzyny.

Wyroby bednarskie.

Edward Mazal, przy ul. Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów. Wyrabia wszelkie naczynia bednarskie.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 22 „DJABŁA“.

PAMIĘTNIK CIOCI.

Straciwszy już l'indépendance,
N'ayant plus guère d'la concurrence
A la fortune... rozrządził Bóg,
Que wracam się w rodzinny próg.
Ubiegło plus qu'une quarantaine,
Czterdzieści lat! jak cudny sen,
Lorsqu'à Paris, zdala tych stron
Dawałam chique i modny ton.
W salonach mych rue Saint-Germain
Panował ruch i wielki tłok;
Tam ministre, comte, ocierał się
Au banquier, prince, co każdy krok.
J'ai t'nu toujours la compagnie
Aux diplomates, car wierzcie mi,
Trudziłam się co miałam sił,
Ażeby kraj nasz wolnym był.
A więc najdroższy maître tailleur
Ubierał mnie na każdy bal
Et lorsque venait le carnaval,
To z pracy sechł mon pauvre co'ffeur.
Bławatny sklep et bijouterie
Co dnia rachunków słał mi grad,
A każdy kupiec dawał rad
Na podpis mój!... Ils sont polis.
Mon equipage à la prom'nade
Podziwiał głośno tout le monde,
I miałam wciąż une cavalcade [blonde!
Des gens qui criaient: V'là une belle
Helas! Helas!... où sont les fleurs?
Passées, changées, en gorzkie łzy,
Przeklęty los, ce gros farceur,
Bo rozwiał w puch toutes mes rêv'ries.
Un jour mój mąż au Bois-d'Boulogne
Se casse le cou... zabił go koń...
Et une triste veuve zostałam wraz
Samotną jak przydrożny głaz.
Ogromna rozpacz zdjęła mnie,
Bo raj mój pierzchł... jak gdyby w śnie,
I wiosek sześć, miasteczek dwa
Zniknęło z nim... jak niknie mgła.
Mój mąż w procesie stracił je
Contre un certain... officialiste,
A skręcił kark, grâce à Dieu!
Lorsque de cette perte otrzymał list.
Lecz zniosłam jakoś ciosy te,
Bo wówczas już okropność chwil
Osładzał mi, pocieszał mnie
Un beau danseur z Jardin Mab lle.
Zerwała się majątku nić,
Wraz z nim wypadło nową wić,
Pojęłam w lot un jeu aux cartes
I szczęście szło nam nie na żart.
Zbierała się u stołów mych
Une crème, choć nazw nie znałam ich,
La société était brillante
I raźnie szło trente-et-quarante.
Aż słyszę raz... mon Dieu! on frappe,
Vient la police i wszystkich... cap!...
Wydało się przez faktów zbieg
Que mon danseur était un... Grec!
Okropny dla mnie nadszedł czas,
Dostawców tłum, podnosząc krzyk,
Na prośby głuchy jako głaz
Pieniędzy chce.... śle — comaurnique!!
Z tą zgrają wiodłam une bataille,
Ocalić chcąc mon mobilier;
C'était envain! car cette canaille,
Zabrała mi rupiecie me!
Avec un peu d'bijouterie,
Que j'ai sauvée de ce naufrage,
Je pars pour la Glodomérie
I wkrótce ujrzę Kraków nasz.
On dit chez nous tout bas que tam
Niejedna z takich jak ja dam,
Était reçue avec honneurs,
Jednakże coś uczuwam peur.
Bo jest tam jakiś Stasio, comte,
Który o każdy w polskiem błąd
S'enflamme de râge... jak niesie wieść,
La langue française ne peut pas znieść.
Mais c'est l'horreur! c'est plus qu'un
Jak oni mogą wytrwać z nim? [crime!
Dziwi mnie que le Président
Ne le chasse pas comme passe volant!

Ognik.

W bufecie teatralnym.

— Podobno dyrekcja ma przedstawić na scenie jakiegoś **Jana Kilińskiego**.

— Tak słyszałem i dobrzeby zrobiła bo jest to sztuka uczciwa, od początku do końca patrjotycznem ciepłem owiana i autor znany artysta sceny lwowskiej Fiszer umiał w właściwem świetle przedstawić tę szlachetną postać mieszczaństwa, któraby każdej warstwie naszego społeczeństwa zaszczyt przyniosła.

— Więc to będzie coś równie smakowitego jak Lolo?

— Nie żartuj! Gdyby nie ten Lolo, miałbym nadzieję że Rychter będzie wiernym **zasadzie**, którą wypowiedział na otwarcie teatru w zacnie napisanym **prologu**: że będzie się starał ile możności zacierać owe zgubne wpływy, które wywierał sprosny repertoar lat poprzednich na młode umysły.

OGŁOSZENIA

Kawaler pobierający 600 złr. rocznie potrzebuje 1000 złr. pożyczki bezzwrotnej. Gdyby takowa miała być udzielona w formie posagu, interesowany podejmuje się zamiast opłacania procentu przyjąć i utrzymywać żonę, — o ile się to nie sprzeciwia ustawie przeciwko lichwie.

Najnowszego wynalazku patentowane zegary bez skazówek
wywiesza nad swoim sklepem zegarmistrz w ulicy Grodzkiej. Zegary te idą lepiej od chronometrów, a przy pewnej domyślności patrząc na nie można nawet zgadnąć która godzina.

Na nadchodzącą gwiazdkę opuści prasę
Adwokat domowy
czyli 1001 sposobów szkodzenia współobywatelom na mocy obowiązujących ustaw. Niezbędny podręcznik dla osób wszelkiego wieku, płci i stanu.

Z dziedziny mody.

Słuchajcie! dziwcie się! patrzcie!

Wszystkie damy wiedeńskie zaopatrują się obecnie w **kompletne ubranie zimowe** od p. Rixa, kosztujące tylko **2 złr**.

Ubranie to składa się z kaftanika, kalesonów i rękawiczek wełnianych, pończoch futrzanych i pięknej chustki na szyję, będącej naśladowaniem jedwabiu.

W takim najmodniejszym kostjumie damy wiedeńskie spacerują po Grabenie, uzbrojone w **rewolwery Lefaucheux** od tegoż p. Rixa po **3 złr. 95 ct.** sztuka. Wyglądają paradnie! Fotografowie sznurem ciągną za niemi, ażeby zdjąć ich fotogramy, ale się obawiają przystąpić bliżej ze względu na rewolwery.

Kto nie wierzy niech czyta inseraty **Czasu.**

Dlatego spieszmy i czytajmy, bo za czytanie płaci się tylko 2 złr. 50 ct. miesięcznie.

Obecna sytuacja.

Z nadania nie wiemy już którego papieża każdy kto głupiemu ustąpi, ma sto dni odpustu.

W obecnej sytuacji ani większość mniejszości ani mniejszość większości (bez względu na to co jest większością a co mniejszością) ustąpić nie chce i borba narodowa trwa dalej.

Jest to objaw w każdym razie pocieszający, gdyż z tego wynika iż żadna ze stron w sporze będących nie uważa strony przeciwnej za dogodne pole do zyskania owych stu dni odpustu, czyli że obie strony mają dla siebie wzajem głęboki szacunek.

Oświadczenie z pod Sokala.

Dziesięć lat walczyliśmy z nałogiem pijaństwa, nareszcie wczoraj ulegliśmy w tej walce i dostaliśmy się na policyą.

Oby wielu poszło za naszym przykładem!

Zbłaźnisław Półnoski
i dwóch braci **Półgłowowskich.**

Pieśń ludowa z okolic Sokala.

(Przyczynek do zbioru p. O. Kolberga).

Jeszcze **Polska** vel **Policja**
Nie zginęła, nie zginęła!
Póki **Lember-Lembergerkę**
Prenumeru-merujemy!
Co nam **Naro-Narodówka**
Napisała, napomknęła,
C. k. pocztą zaraz **retro**
Odeślemy, odeślemy.
Marsz! marsz! Półnoski!
Z ziemi Sokalskiej do Kulparkowskiej,
Marsz! marsz!

Ogłoszenie księgarskie.

Wyjdzie wkrótce w osobnem odbiciu feileton „Czasu“ p. n. „Przegląd przeglądów“ czyli: „Każda liszka swój ogon chwali“.

Niebawem ukaże się znakomita praca jednego z naszych historyków p. t. „Dzieje berła wręczonego panu Matejce“ jako przyczynek do historji sztuk i sztuczek zawiści i życzliwości w Polsce, specjalnie w Krakowie. Dzieło to składać się będzie z dwóch części. Pierwsza obejmować będzie dzieje przed stworzeniem berła — druga po jego stworzeniu aż do naszych czasów. Praca ta, oparta na najwiarogodniejszych źródłach, bo na językach plotkarzy i bajczarek krakowskich, pomnoży liczbę poważnych publikacyj w naszym kraju.

Donoszą nam ze Lwowa, że autor opowiadania IMCI Pana Narwoja pracuje teraz wraz z panem Francosem nad monografją bohaterskich czynów IMCI Pana Cossy w wypadkach fakelcugowych.

ULICZNIK KRAKOWSKI.

(WSTĘP.

Jestem sobie ulicznikiem ulicznikiem,
Majster bije mnie rzemykiem, wciąż rze-
[mykiem,
I majstrowa ciągle łaje, jeść nie daje.
Niech tam biją, a co mi tam, a co mi tam,
Na nikogo nic nie pytam, nic nie pytam.
Biegam kiedy służy zdrowie po Krakowie,
Widzę wszędzie co się dzieje, co się dzieje,
Jak jest z czego to się śmieję, głośno śmieję,
Czy to z księcia, czy to z kupca, czy
[to z głupca.
Więc ostrożnie cni panowie, cni panowie,
Bo ulicznik jak się dowie co w Krakowie,
Wnet do **Djabła** poda wszytko, będzie
[brzydko.
Więc ty pani bądź pod strachem, wielkim
[strachem,
Co się skrycie schodzisz z gachem, twoim
[gachem,
Bo ulicznik komuś wyda, będzie biéda.
I ty także wiedz młokosie, wiedz młokosie,
Co przy pannach, papierosie, papierosie,
Tracisz pieniądz u Frybeka, co cię czeka.
I ty miarkuj jak ci będzie jak ci będzie,
Gdy się pokpisz na urzędzie, na urzędzie,
Czy przekupstwem czy prywatą, co ci
[za to.
Strzeżcie się wy profesory, profesory,
Co z serc uczniów jak upiory, jak upiory,
Patryotyzm wyssysacie w mędrców sza-
I wy też akademicy, kademicy, [cie.
Coście sercem już w kostnicy, już w kost-
[nicy,
Młodzi ciałem, duszą starce, też was
[skarcę.
Strzeżcie się też méj wyćwiki, méj wy-
[ćwiki,
Wszystkie grzeszne duchowniki, ducho-
[wniki,
Co owieczki swoje lube, gnacie w zgubę.
Oj! bójcie się ulicznika, ulicznika,
Bo on prawdy nie połyka, nie połyka,
Tylko gada śmiało w oczy, co gdzie zoczy.
Historyjek dam wam furę, wielką furę,
Ale nie dziś, majster w skórę, dałby
[w skórę,
Jutro powiem dobrodzieje, co się dzieje.

Podziękowanie.

Nie mogąc w tej chwili inaczej wyrazić wdzięczności istotnym moim Dobroczyńcom, dzięki którym ocalony zostałem od niechybnej zguby, poczuwam się do obowiązku złożenia publicznego podziękowania: **Prześwietnej Komisji Wysokiego Sądu**, a mianowicie JW. Radcy **Pęgowskiemu**, który raczył ś. p. Ojca mojego względem mnie zastępować, W. Sędziemu **Kremerowi**, W. Profesorowi **Blumenstockowi**, jak niemniej WW. Doktorom Fizykowi **Mohrowi, Neusserowi, Żuławskiemu** i **Królikowskiemu**, oraz W. Naczelnikowi Straży Pożarnej **Eminowiczowi**, którego znana i wysoce ceniona umiejętność dobierania ludzi podwładnych i kierowania nimi ochroniła mnie od wypełnienia rozpaczliwego zamiaru. Przyjmcie Szlachetni Mężowie moje najgorętsze „Bóg zapłać.“ Również tu należy się odemnie serdeczne podziękowanie WW. Komisarzom Policji **Itnerowi** i **Miltnerowi**, które im niniejszem wyrażam.

Kraków 29 listopada 1878.

Antoni Wojczyński.

Już od 30 lat wychodzi w Cieszynie na Szlązku austr.

„Gwiazdka Cieszyńska“

pismo ludowe, zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodoznawcze, gospodarskie, rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe, ogłoszenia i t. d.

Redakcja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 4 złr. 60 cent., półrocznie 2 złr. 30 cent., ćwierćrocznie 1 złr. 15 cent.

Przedpłatę najdogodniéj i najtaniéj można przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: do redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiéj“ w Cieszynie na Szlązku austrjackim“.

P. Stalmach,
redaktor.

„METEOR“.

Pismo to humorystyczne, illustrowane, zacznie wychodzić od 1go stycznia 1879 — co dni 10 — w Wiedniu — i obejmować będzie w każdym nrze 8 do 10 wspaniałych rycin, przedstawiających portrety zasłużonych mężów kraju, najnowsze pojawy sztuki, tudzież obrazy komiczne i karykatury z towarzyskiego życia.

W swéj treści podawać będzie: biografje, powieści, oryginalne historyczne lub humorystyczne, szkice komiczne, parodje, wiersze i piosenki — anegdoty i iskry meteoryczne — słowem, wyskok dobrego humoru, aby rozpędzić smutek i wywołać śmiech pusty, albowiem:

W tem przez Matejkę ogłoszonem *interregnum* Mospanie,
Lepszy jest śmiech pusty, niż zębów zgrzytanie.

Zapewniwszy sobie współpracownictwo najlepszych artystów i humorystów, nie szczędząc kosztów na przepyszne wydanie tego pisma, tuszymy, że szanowne koło czytelników stawać się będzie tem szersze, gdy uzna, iż przedpłata w stosunku do nakładu, jest nader umiarkowana i wynosi rocznie z przesyłką 10 złr. — 20 marek — 24 franki — 8 rubli — 5 dolarów — 1 funt szterlingów — (względnie ćwierćrocznie). Ogłoszenia po 6 centów od wiersza.

Pierwszy numer „METEORA“ rozesłany zostanie do wszystkich księgarń polskich w kraju i za granicą, w połowie grudnia b. r.

Przedpłatę przyjmują: *Administracja „METEORA“ Teinfaltstrasse Nr. 17,* (Wien), urzędy pocztowe i księgarnie.

Wiedeń, w listopadzie. 1876.

J. A. OSIECKI
wydawca i nakładca.

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

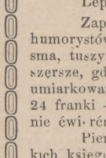
najdelikatniejsze i najlepsze paryzkie en gros i en detail, tuzin po 1, 2, 3 i 4 złr

Szczegółowe przedmioty dla Dam

tuzin po 2 złr. 50 cent., przesyła za zaliczką pocztową „**die Gummiwaaren-Agentie**“

Aleks. Mosé, Wien, Stadt, Köllnershofgasse, 4.

Wszelkie gatunki **tylko prawdziwych** francuzkich **bibułek papierosowych** w pudełkach, po cenach oryginalnych.



Wszyscy ci,

którzy na gościec, reumatyzm i na w skutek tych chorób powstałe porażenia cierpią, choćby już wszelkie możebne kuracye bezowocnie odbywali, a nawet gdyby już całkiem utracili nadzieję, kiedyś przynajmniéj odzyskać zdrowie, — powinniby nie zaniedbać, kiedy już tyle próbowali, także udać się i do pana **L. G. Moessinger in Frankfurt, am Main** Za pomocą tegoż sposobu leczenia setki osób w ostatnich li miesiącach uwolniło się od cierpień, o czem aby się przekonać, pan Moessinger pozostawia do woli każdego zasięgnięcie informacji o dobrych skutkach tego leczenia, wprzódy nim się przystąpi do kuracyi która nawiasowo mówiąc nie wymaga wcale wielkich pieniężnych ofiar. P. Moessinger zebrał tysiączne adresy wyleczonych osób różnych stanów, w jedną broszurę, i tę każdemu gotów bezpłatnie nadesłać. Sposób leczenia jest nawskróś racyonalnym. P. Moessinger wymaga jedynie krótkiego opisania rodzaju i stopnia cierpienia, poczem bezzwłocznie udziela swych rad leczniczych.

SIEDM KALENDARZY KRAKOWSKICH

powszechny, domowy, ludowy, ścienny, pugilaresowy i kieszonkowy

układu A. NOWOLECKIEGO

na rok 1879, a wydawnictwa jedenasty

opuściły prassę i są do nabycia we wszystkich księgarniach i składach kalendarzy.

Oprócz innych starannie opracowanych artykułów w **kalendarzu powszechnym** znajduje się obszerna bjografija J. I. Kraszewskiego z portretem, **Kalendarz ścienny** jest również ozdobiony portretem przyszłorocznego jubilata, a w **Kalendarzyku pugilaresowym** znajduje się również portret i ogólna wiadomość o pracach znakomitego pisarza.

Ceny kalendarzy są następujące: **powszechny 65 c., domowy 45 c., ludowy 18 c., ścienny 25 c.,** (podklejony 50 c.) **biurkowy** (na kartonie) 24 c., **pugilaresowy 25 c., kieszonkowy 18 c** (w ładnéj oprawie 40 c.)

Skład główny u Wydawcy, Kleparz, 86 w Krakowie i we Lwowie w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Z ulubionych specjalnych wyrobów

APTEKARZA i CHEMIKA KAROLA RUSSA,

polecają się niniejszém:

TANNINGENE.

Nie zawierający ołowiu, nieszkodliwy środek do farbowania siwych, białych i rudych włosów,

brody i brwi, które najprostszym sposobem po jednorazowém użyciu, niezawodnie nabywają pięknéj połyskującéj

barwy naturalnéj blad, brunatnéj lub czarnéj.

Dra LANDAUERA AROMATYCZNY BALSAM DO WŁOSÓW,

gwarantowany, niezawodny środek zapobieżenia wypadaniu włosów i przyśpieszenia ich wzrostu po 2 — 3 razowém użyciu. Balsam ten włosom posiwiałym przywraca pierwotną naturalną barwę, ma najpiękniejszy zapach i nie smoli bynajmniéj skóry ani bielizny. Cena *1 złr.*

Piegi, żółte plamy z chorób wątroby, węgry, zajady, czerwoność twarzy

opalenie od słońca i wszelkie niewłaściwości cery usuwa radykalnie przez absorbcją zbierających się materji

Dra Tobias Eau miraculeuse anthéphélique

W ciągu jednéj nocy skóra odzyskuje miękkość, białość i delikatność Cena *1 złr. 50 cent*

Oryginalne wschodnie mleko różane

KAROLA RUSSA,

przywraca skórze natychmiast, nie zaś dopiéro po długiem użyciu **delikatną, olśniewającą białość i świeżość młodzieńczą,** czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna, usuwa również zmarszczki, wszelkie żółte i brunatne plamy, i może służyć zarówno do wszelkich części ciała. Cena *1 złr.*

Wszystkie tu wymienione wyroby specjalne są sumiennie zbadane, gwarantowane jako nieszkodliwe i jedynie otrzymane być mogą pod adresem:

Carl Russ' Nachfolger, Wien I., Wallsischgasse 3.

Moja stara ciotka

doradziła mi zażądać **instrukcji prof. Orlicé** ponieważ na ich podstawie przed 13 laty wygrała **terno**, któremu swój dobrobyt na stare lata zawdzięcza. Posłuchałem rady, było to zaraz po nowym roku i — **o cudzie!!!** — wygrałem również

znaczne terno.

Niech Bóg błogosławi p. profesora i autora dzieł matematycznych Rudolfa v. Orlicé w Berlinie, Stülerstrasse, 8.

Linz. *P. Reisser.*

W dowód uznania dla profesora i autora dzieł matematycznych **Rudolfa v. Orlicé**, Berlin, W., Stülerstrasse, 8. (dawniej Wilhelmsstrasse, 121. (Prawdziwość stwierdzona i notarjalnie poświadczona).

EPILEPSIĘ (wielką chorobę)

jakoteż wszelkie **choroby nerwów** leczy listownie specjalista **Dr. Killisch** in Dresden (Neustadt). Dotychczas przeszło 11,000 przypadków chorobowych leczono.

Skutki jedynie rozstrzygają!

Jeżeli jaki sposób leczenia świetne osiągnął rezultaty, to jest nim: **Sposób leczenia Dra Airy.** Sta tysięcy zawdzięczają mu swe **zdrowie,** za pomocą jego wielu chorych, jak to świadectwa okazują, **nawet jeszcze tam dopomożono, gdzieby się zdawało, że pomoc jest niemożebna.** To też może każdy cierpiący **z całem zaufaniem** tego **doświadczonego** sposobu leczenia użyć. Bliższe szczegóły o tém podaje książka **świetnemi drzeworytami** ozdobiona o 504 stronnicach pod tytułem: **Doktora Airy sposób leczenia naturalny. 90 wydanie, za 65 kr.** Wydana po polsku także i po niemiecku nakładem Richtera w Lipsku, który tę książkę na żądanie za nadesłaniem 13 znaczków pocztowych po 5 kr. wprost przesyła.

250,000 Marek

jako główna wygrana w ukończonych d. 13 listopada r. b. głównych ciągnieniach, jak świadczy urzędowa lista wygranych, padło znowu w naszéj szczęśliwéj kolekturze i wypłacone zostało interesowanym w **Austrji**

Podać rękę szczęściu!

375,000 Marek czyli 218,750 Złr.

jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnem a zasadza się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnieniach **42,600 trafnych,** wygranemi być muszą. Główna wygrana wynosi **375,000** Marek czyli **218,750** Guldenów w austr. walucie, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	**250,000**	1 wygr. po Mr.	**12 000**
1 wygr. po Mr.	**125,000**	24 wygr. po Mr.	**10,000**
1 wygr. po Mr.	**80,000**	2 wygr. po Mr.	**8,000**
1 wygr. po Mr.	**60,000**	31 wygr. po Mr.	**5,000**
1 wygr. po Mr.	**50,000**	61 wygr. po Mr.	**4,000**
1 wygr. po Mr.	**40,000**	304 wygr. po Mr.	**2,000**
1 wygr. po Mr.	**36,000**	502 wygr. po Mr.	**1,000**
3 wygr. po Mr.	**30,000**	621 wygr. po Mr.	**500**
1 wygr. po Mr.	**25,000**	675 wygr. po Mr.	**250**
6 wygr. po Mr.	**20,000**	22,850 wygr. po Mr.	**138**
6 wygr. po Mr.	**15,000**	etc.	etc.

Najbliższe pierwsze ciągnienie téj wielkiéj przez rząd poręczonéj loterji, jest urzędownie naznaczone

na d. 11 i 12 grudnia r. b.

Losy do tego ciągnienia kosztują:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 czyli $3\frac{1}{2}$ Guldena a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „ $1\frac{3}{4}$ „ „
1 ćwiartka „ „ „ „ $1\frac{1}{2}$ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet i za zaliczką pocztową zostają bezzwłocznie uskuteczniane tak, że każdy żądający otrzyma oryginalny los zaopatrzony herbem państwowym.

Przy losach dołączone bywają plany a po każdem ciągnieniu przesyłamy naszym interesantom urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych pod gwarancyą państwową, natychmiast następi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austryi z którémi w stosunkach pozostajemy.

Naszéj kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy. znacznemi wygranemi, które miała, bardzo często cieszyła się główną wygraną, wygrana zaś interesantom natychmiast bezpośrednio wypłacone były. — Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, dlatego ze względu na **bliski termin ciągnienia** upraszamy o nadsyłanie zamówień **jak najśpieszniéj, wprost** pod adresem:

KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

Delikatesy z ryb.

Z dniem 1 listopada wchodzi w użycie nowa zniżona taryfa od przesyłek pocztowych pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami, będę zatem w możności przesyłać codziennie przez cały rok rozmaite rodzaje świeżych, wędzonych i marynowanych **ryb morskich** Polecam szczególniéj: **Sardynki ruskie** piklowane, w beczułkach po 5 kilo, zawierające 70—80 sztuk po 1.75 złr., norwegskie solone **tłuste śledzie** w beczułkach po 5 kilo, zawierające około 100 sztuk, po 1.60 złr.; solone holenderskie **śledzie,** w beczułkach po 5 kilo, około 25 sztuk po 1.75 złr., **śledzie marynowane** holenderskie, baryłka 5 kilo około 25 sztuk 2.55 złr., świeżo pieczone a następnie w sosie piquant marynowane **soles (morskie języki) i śledzie,** baryłka 5 kilo, stosownie do wielkości 30—40 sztuk 3 złr.; marynowany **łosoś,** baryłka 5 kilo, 2.50 złr., **rulada rybia** 5 kilo, 2 35 złr. brabanckie wyborowe **sardelle,** baryłka 5 kilo 4.60 złr., $2\frac{1}{2}$ kilo 3 złr.; marynowane **minogi i węgórz w galarecie** beczułka 5 kilo, 4.10 złr., francuskie **sardynki w oliwie,** 5 kilo 5 50 złr., $2\frac{1}{2}$ kilo 3 złr; **Hummer** w puszkach 5 kilo czyli 9 puszek, każda zawierająca $\frac{1}{2}$ kilo netto mięsa, razem 4 50 złr., 5 puszek razem 3 złr., **łosoś** w puszkach, za 10 puszek po $\frac{1}{2}$ kilo 5.70 złr., wędzone tłuste **flądry,** 5 kilo 2.20 złr. wędzony **węgórz,** skrzynka 5 kilo 4.20 złr., wędzone **sprоty** z Kiel, skrzynka 5 kilo, około 400 sztuk 3.50 złr., prawdziwy ruski **kawior** beczułka 5 kilo 7 złr., $2\frac{1}{2}$ kilo 4.10 złr., 1 kilo 2.80 złr. Wszystkie ceny w wal. austr. **franco** do każdéj stacji pocztowéj austro-węgierskiéj za zaliczką. Odsprzedający jeżeli biorą więcéj otrzymują stosowny rabat. Przepisy kucharskie co do przyrządzania świeżych ryb oraz dokładne cenniki tych i wszelkich innych delikatesów, mianowicie **konserw mięsnych.** rozsyłam **gratis. Zaręczam** za trwały towar, a nieprzypadający do gustu, przyjmuję za zaliczką napowrót

Ottensen, pod Hamburgiem. **A. L. Mohr.**

Przyrządy grające

które 4 — 200 utworów grają; z expressią lub bez, z mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi, z grą arfy etc:

Tabakierki

grające 2 — 16 sztuk; dalej neseserki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do papierów, wazony do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stoliki, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki. stołki, etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca

J. H. HELLER, Bern.

☞ Wszelkie takie maszynki do grania, nie opatrzone mojem nazwiskiem **nie są mego wyrobu,** dlatego też zalecam każdemu sprowadzanie wprost odemnie. Ilustrowane cenniki nadsyłam **franko**

Ces. król. austr. i król. węg. wyłącz. uprzyw.

Kwintesencya z korzenia łopuchowego!



Protokółowana marka ochronna.

Jedyny przyspieszający środek na porost włosów na głowie i brodzie 1 flaszeczka **1 złr.** w. a.

Esencya z korzenia łopuchowego 1 złr. w. a.

Do powyższych esencyj należy jeszcze używać tylko wyłącznie u mnie wyrabianych: **pomady i olejku z kory chinowej,** ponieważ wszelkie inne wyroby skuteczność niszczą. 1 duży słoik pomady **1 złr. 50 c.,** mały **1 złr,** flakon olejku **1 złr.** w. a.

Hair Milkon (mleko do odmładzania włosów) posiada własność przywracania pierwotnej barwy włosom siwym a nawet już białym. 1 flakon **2 złr. 50 c.**

Wschodni ekstrakt mleka różanego, zajmuje pierwsze miejsce z pomiędzy wszystkich kosmetycznych środków konserwowania skóry W skutek używania tegóż, znikają na zawsze wszystkie plamy skórne, piegi, osutki, trądy, zaskórniki i t. p. plamy. Do skuteczniejszego działania przyczynia się **mydło z mleka różanego.** 1 sztuka **30 c.**

Generalny i główny skład rozsyłek powyższych specjalności u

J Paternoss,

fabrykant pachnideł i posiadacz c. k. przywileju.

Wien, I. Spiegelgasse 8.

Kilka tysięcy sztuk pism dziękczynnych, jako i uznania mogą być w oryginale przejrzane przez każdego. Zamiejscowe obstalunki przesyłają się punktualnie za zaliczką pocztową przy policzeniu za opakowanie 10 c. od każdego flakonika. — Główny skład w Krakowie u p. **Wiszniewskiego** apt.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.